№ 95. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 23 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 50 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 8.00, na III-ej stronie—mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 f., nadesłane za wiersz garmontowy—mk. 10.00 Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 2 00.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 144.00 — półrocznie mk. 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk.12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 8, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Dnia 18 b. m. zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 49

ś. † p.

Gustaw Wicherski

b. długoletni prezes gniazda sokolego „Sielce".

Zacny i szczery druh pozostawił głęboki żal po sobie. Pamięć po nim pozostanie w nas jako wzór dobrego polaka i prawdziwego sokoła.

Gniazdo „Sielce".

Z całej Polski.

Poseł Zamorski o Śląsku Cieszyńskim.

Smutne horoskopy dla Polski.

Sosnowiec, 23 kwietnia.

W dniu 19 b. m. odbył się we Lwowie w sprawie Śląska Cieszyńskiego wiec, na którym poseł Zamorski sprawę plebiscytu na tym rdziennie polskim obszarze przedstawił według „Gazety Wieczornej" w sposób następujący:

„Ażeby móc sprawiedliwie przeprowadzić plebiscyt na Śląsku — mówił poseł Zamorski—koniecznym jest rzeczą:

1) zniesienie administracji czeskiej w polskich okręgach, pod którą obecnie pozostaje 100 tysięcy polaków,

2) zniesienie zarówno żandarmerji czeskiej, jak i polskiej i

3) rozstrzygnięcie kwestji, komu ma zostać przyznane prawo głosowania.

Oczywiście czesi czynią, co mogą, ażeby do wszystkich tych postulatów nie dopuścić. Ponieważ wszystkie urzędy obsadzone są przez czechów, więc polskość jest gnębiona na każdym kroku. Pisma polskie, jak również korespondencja prywatna z Polski są całymi skrzyniami palone i niszczone. Każda akcja polska

spotyka się z represjami

ze strony czeskiej, a na wiecu w Ostrawie Polskiej czesi pobili ciężko posła socjalistycznego Regera. Jako jeden z jaskrawych przykładów barbarzyństwa czeskiego przytacza mówca zajście, które miało miejsce podczas przedstawienia teatru polskiego, gdzie po II akcie zgaszono światło i całą publiczność rozpędzono nahajkami, bijąc ich tak dotkliwie, iż jeden z obecnych zmarł w krótkim czasie w szpitalu.

Wycofani na żądanie polskie żołnierze czescy wrócili na Śląsk Cieszyński w mundurach legjonarzy i pomimo wszystkiego w dalszym ciągu terroryzują ludność polską. To też zarówno inteligencja, jak i większość robotników, biorących udział w pracy społecznej, widziało się zmuszonych uciekać, tak, iż dziś oprócz Karwiny w żadnej z 29 kopalni śląskich nie ma robotników polaków. Ci, którzy pozostali, na klęczkach przysięgali czechom, że będą na nich głosować, a nawet zdarzają się wypadki, że do pism polskich przychodziły kobiety, prosząc z płaczem, by ogłoszono, że przychodzą na czeską narodowość dobrowolnie, motywując, że w przeciwnym razie czesi zabiją im mężów.

W tych warunkach

w Morawskiej Ostrawie nie może ani jeden głos paść za nami!

Niemcy robotnicy, widząc sterroryzowanie polaków, nie mają bynajmniej bodźca do głosowania na naszą stronę. Również inteligencja niemiecka będzie głosowała za czechami, przewidując niedalekie rozpadnięcie się tego państwa i chcąc mieć tam swoje przemożne wpływy, by kraj ten przyciągnąć do Rzeszy niemieckiej.

Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach

plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim wypadnie na naszą niekorzyść!

Byłaby to klęska wprost nieobliczalna, nietylko ze względów politycznych, ale i moralnych. Trzeba bowiem pamiętać, że tego plebiscytu myśmy żądali. Powiedzą: „Jeśli nie mają większości tam, gdzie żądali głosowania, to cóż mówić o terytorjach, gdzie, jak np. w Galicji Wschodniej, przeciwko temu głosowaniu najzawziędziej bronili się!" Przegrana zatym otwiera na nowo kwestję granic wschodnich, nie mówiąc już o Spiszu i Orawie. A dodać trzeba, że wina ta bynajmniej nie spadnie na ślązaków, którzy, jak nikt inny, są pomnożycielami polskości, lecz głównie na nasze własne niedołęstwo...

Niema zbyt wielkich ofiar, żeby temu zapobiedz!"

Sprawy G. Śląska.

Bojówki plebiscytowe niemieckie.

Bytom, 22 kwietnia.

(P. A. T.)

Komisarjat plebiscytowy polski na Górnym Śląsku ma w ręku dowody, że niemcy zorganizowali z byłych wojskowych specjalne bojówki plebiscytowe, które mają na celu rozbijanie zebrań polskich i uniemożliwianie polakom wszelkiej pracy narodowej.

Bojówki te czynne były w wypadkach głubczyckich, baborowskich i kozielskich.

W Koźlu siłą wyrzucono z miasta powiatowy komisarjat polski.

Wojska włoskie, które w tym mieście są stacjonowane, zachowują się dość dziwnie względem polaków, jak wogóle stosunek włochów na Górnym Śląsku względem polaków jest bardzo znamienny.

Kiedy się zwrócono do komendanta włoskiego o ochronę dla powiatowego komisarjatu, oświadczył, że to polityka, a on w politykę się nie miesza!!!

Komisarjat plebiscytowy polski przedłożył komisji rządzącej niezbite dowody istnienia niemieckich bojówek i oświadczył kategorycznie, że, jeśli władze koalicyjne nie usuną tych band rozbójniczych, polacy będą zmuszeni zorganizować czynną samoobronę. Niech się wtedy koalicja nie dziwi stanowczej postawie polaków wobec braku stanowczości z jej strony.

Kłamstwa niemieckie.

Bytom, 22 kwietnia.

(P. A. T.)

Wiadomość podana w pismach z dnia 20 b. m. za wrocławską „Breslauer Morgenzeitung", że naczelny komendant wojsk koalicyjnych na G. Śląsku ogłosił, iż na wypadek strajku generalnego lub innych niepokojów spowoduje wkroczenie na G. Śląsk wojsk polskich, jest zupełnie nieprawdziwa. Takich ogłoszeń i gróźb ze strony komisji rządzącej nie było.

Ta sama gazeta ogłosiła we wtorek, iż władze koalicyjne dokonały w niedzielę licznych aresztowań niemców w Katowicach, Bytomiu i w Królewskiej Hucie, co także jest nieprawdą. Wszelkie wiadomości o Górnym Śląsku, podawane z z Wrocławia, należy przyjmować z wielką ostrożnością.

O pomnik dla poety śląskiego.

Bytom, 22 kwietnia.

(P. A. T.)

Towarzystwo oświatowe imienia Św. Jacka ogłasza w pismach górnośląskich odezwę o składki na pomnik poety śląskiego Ks. Konstantego Damrota, który pisał pod pseudonimem Czesława Lubińskiego. Niedawno obchodzono na G. Śląsku 25 rocznicę śmierci tego poety i zasłużonego pracownika na niwie odrodzenia narodowego ludu polskiego na G. Śląsku.

Pomnik ma stanąć na grobie poety, na cmentarzu w Pilchowicach, w powiecie rybnickim. Ofiary nadsyłać można pocztą pod adresem: Ks. Szramek Mikołów, G. Śląsk z dopiskiem na przekazie, iż to na pomnik Damrota.

Nie nadeszły nowe wojska francuskie do Bytomia.

Warszawa, 22 kwietnia.

Tutejszy „Le Journal de Pologne“, który tak jak inne dzienniki zamieścił telegram Pata o wzmocnieniu sił francuskich w Bytomiu, otrzymał od swego specjalnego korespondenta telegram z zaprzeczeniem.

„Mogę was zapewnić — są słowa korespondenta — że żadne wojska nie nadeszły celem wzmocnienia garnizonu. W ubiegłą środę jedynie postanowiono, w przewidywaniu strajku, że wojska mają być skonsygnowane i że posterunki zostaną zdwojone.

Na Mazurach.

Olsztyn, 22 kwietnia.

Po pogromach w Biskupcu, Łoczanach i Farinie, polskie biuro informacyjne na Mazurach, uznając niemożliwość wszelkiej akcji plebiscytowej, wręczyło komisji międzysojuszniczej memorjał następującej treści:

1) Po doświadczeniach i usiłowaniach, zdając sobie sprawę z powagi położenia, oświadczamy, wobec pogorszenia się stosunków politycznych i stosunków bezpieczeństwa osobistego i bezradności komisji międzysojuszniczej, my, polskie biuro informacyjne, emanacja organizacji polskich, reprezentacja ludu polskiego, uznana przez komisję międzysojuszniczą, że zawieszamy wszelką działalność polityczną i plebiscytową aż do chwili nastania warunków, jakie zagwarantował nam traktat wersalski.

2) Uważamy, że przeprowadzenie plebiscytu w obecnych warunkach byłoby gwałtem.

O powyższym zawiadamiamy rząd polski, radę najwyższą w Paryżu i radę Ligi narodów.

Polskie Biuro informacyjne.

Poczta, która jest w rękach niemieckich, odmówiła przyjmowania depesz urzędowych konsulatu polskiego, przecinając w ten sposób wszelką komunikację polskiego przedstawicielstwa z rządem.

Dnia 19 go b. m. niemcy urządzili znów pogrom polaków w Farinach, przyczym ciężko poranili Lejka (starszego), ks. Ledwika i p. Iwanowskiego.

Stan zdrowia Lejka młodszego, Czudrowskiego i innych poranionych podczas pogromu w Łoczanach jest bardzo niebezpieczny.

Szczegóły pogromu w Łoczanach ujawniają następujące nadużycia: Żołnierze z „Siherheitswehru“, których komisja międzynarodowa przysłała dla ochrony bezpieczeństwa, zachowali się biernie i patrzyli bezczynnie na gwałty niemieckie. Szofer francuski, który przyjechał do Łoczan z konsulem polskim, był napadnięty przez „Sackhauerów“ i zdołał się obronić jedynie grożąc napastnikom rewolwerem.

Na Orawie.

Kraków, 22 kwietnia.

Z Nowego Targu donoszą: W dniu 18 kwietnia słowaccy zwolennicy Polski w Namiestowie na Orawie, zamierzali urządzić wiec, poprzedzony uroczystym nabożeństwem oraz kazaniem, które miał wygłosić znany działacz ks. Ferdynand Machaj. Wobec nieotrzymania pozwolenia na wiec od przedstawiciela czeskiego rządu, wiec musiano odwołać, tym więcej, iż przyszłoby niechybnie do starć z bojówką czeską, która pod wodzą urzędników czeskich przybyła licznie do Namiestowa.

Pomimo spokojnego zachowania się ludności, czescy pałkarze urządzili szereg napadów, między innymi na rezydenta polskiego Eugenjusza Machaja. Oprócz niego zraniono kamieniami niejakiego Grębacza w Jasienicy. Ludność Namiestowa, zaniepokojona pogróżkami bojówki czeskiej, która zapowiadała pogrom zwolenników Polski, spędziła noc na czuwaniu i przygotowaniach do odparcia ewentualnego napadu. Obecna przy zajściach żandarmerja czeska zachowywała się zupełnie biernie, przeciwko czemu p. Machaj zaprotestował niezwłocznie przed władzami czeskimi.

Gwałty czeskie na Słowaczyźnie.

Budapeszt, 22 kwietnia.

Przywódcy słowaków, Wiktor Dworzak i Michał Kmetko, udali się wczoraj do przedstawiciela rządu francuskiego, Fouchota, aby przedstawić mu brutalne postępowanie czechów na terytorjum słowackim, w związku z kampanją wyborczą. Fouchet przyrzekł przedstawić ich żądania rządowi francuskiemu.

niebezpieczeństwem dla Europy.

Otóż wiemy, że obecnie w Gdańsku tworzy się organizacja wojskowa, że „policja gdańska“ zaopatrzona jest w auta pancerne i aeroplany. Niemcy gdańscy żądają gwałtownie połowy półwyspu Heli, a jest rzeczą jasną, że jedna baterja ustawiona tamże może zagrozić całemu portowi. To samo tyczy się żądania przydzielenia do Gdańska Tczewa, punktu węzłowego wielkiej wagi.

To też można jasno przejrzeć zamiary niemieckie i Europa nie powinna się wahać w wyborze między dwiema koncepcjami: Gdańskiem spokojnym, a Gdańskiem — portem wojskowym.

Flaga polska czy gdańska?

Gdańsk, 22 kwietnia.

W № 2 „Staatsanzeiger fur Danzig“ umieszczono pod № 25 dekret komisarza Ligi narodów w wolnym Gdańsku, p. Towera, o używaniu przez okręty w porcie gdańskim flagi wolnego m. Ggańska. Dekret podaje jej dokładny opis.

Dekret ten stoi w sprzeczności z traktatem pokoju, przyznającym w § 104, punkt 6, reprezentację zagraniczną wolnego m. Gdańska Polsce. W myśl traktatu pokoju okręty i port wolnego m. Gdańska mają używać flagi polskiej.

Dla czego spadł kurs marki?

Robota niemiecko-bolszewicka.

Bytom, 22 kwietnia.

(P. A. T).

Pisma niemieckie donoszą z Roterdamu, iż nagły niski spadek marki polskiej, który miał miejsce w zeszłym tygodniu na giełdach europejskich, spowodowali spekulanci amerykańscy.

Podobno jakieś przedsiębiorstwo finansowe amerykańskie zawarło z Polską jakąś tranzakcję handlową ze zobowiązaniem zapłaty walutą polską. Sztucznie przeto pod wpływem również sztucznych alarmujących wieści o ciężkim położeniu polskim na froncie bolszewickim, co, jak stwierdzono, czynią w Zachodniej Europie agenci bolszewickiej Rosji, a w czyn pomaga im zwłaszcza biuro Wolffa — obniżono nagle na jeden dzień kurs marki polskiej, ażeby ją skupić tanio w jaknajwiększej ilości.

Uczyniono to także ze względu na zbliżające się zamknięcie granicy polskiej z powodu stemplowania koron Niemcy rozpuścili wiadomość, iż stemplowane będą w Polsce i marki i tym też przyczynili się do obniżenia kursu tej waluty, bo ogłaszali, że ostemplowane będą te marki, które znajdują się w Polsce.

Na Górnym Śląsku powstał wskutek tego popłoch, marki polskie sprzedawano nawet po 28 fen. niemieckich, bo agitatorzy niemieccy szerzyli panikę, iż marka jeszcze bardziej spadnie. Kiedy zaś już następnego dnia kurs jej podniósł się na 42, potym na 46 i wciąż się podnosi, rozpacz poszkodowanych nie miała granic. Ta dotkliwa lekcja będzie dla nich skutecznym ostrzeżeniem na przyszłość, by się nie pozbywali lekkomyślnie waluty polskiej, która ma zapewnioną przyszłość.

Konferencja w S. Remo.

Całkowite rozbrojenie Niemiec.

Londyn, 22 kwietnia.

Do „Times“ donoszą z San Remo:

Po pięciogodzinnych rozprawach konferencja przyjęła jednogłośnie wniosek o zupełnym rozbrojeniu Niemiec.

Koniec „sicherheitswehru“!

Genewa, 22 kwietnia.

Havas. Z San Remo donoszą, że ententa jednomyślnie postanowiła, by rozbrojenie Niemiec było przeprowadzone w terminie do 30 maja.

Wszystkie organizacje niemieckie, które nie należą do „reichswehru“ lub do dawnej policji, muszą być zniesione.

(Powyższe postanowienia zapadły na wniosek francuzów i przy gorącym poparciu anglików.

Wszelkie więc tarcia między Francją a Anglją zostały usunięte. Przyp. red.)

„Temps“ za polskim Gdańskiem.

Sosnowiec, 23 kwietnia.

W artykule „Czy Gdańsk ma być portem handlowym polskim, czy podstawą morskich operacji Niemiec?“ korespondent „Tempsa“ zwraca uwagę na ów „punkt neutralny“, którym jest obecnie Gdańsk.

Odkąd Niemcy imperjalistyczne runęły — pisze on, — Prusy Wschodnie nie przestały odgrywać roli Piemontu pruskiego. Tam poczynały się spiski v. d. Goltza i Bermondta, Lüttwitza i Kappa. Pomiędzy tą prowincją, przesiąkłą duchem zdobywczym, a nowymi Niemcami demokratycznymi, znajduje się dzisiaj Polska wskrzeszona i jej wolny port — Gdańsk.

Bez przesady możemy sobie zdać sprawę, że ten port, o ile jest neutralnym portem Polski, tak samo może służyć jako most strategiczny pomiędzy Niemcami a Prusami wschodnimi. W Gdańsku już dziś pracuje cała klika reakcyjnych działaczy w duchu Ludendorffa.

Aljanci muszą wybierać zatym między dwiema koncepcjami. Jeśli Gdańsk ma być w myśl dążeń ententy wielkim portem handlowym, przewożącym na zachód surowce ze wschodu, powinien wyłącznie zajmować się sprawami handlowymi.

Jeśli przeciwnie, miasto „wolne“ będzie związane z ideą dominujących Prus, to zgubi się w koncepcjach strategicznych i militarnych i stanie się

Nasze sprawy.

Pro domo sua.

Nasze instytucje dobroczynne, społeczne, a niekiedy nawet zawodowe zwracają się stale do redakcji pism miejscowych z prośbą o umieszczanie bezpłatnie wzmianek, komunikatów, wezwań i t. p. Pisało się już niejednokrotnie, że wydawnictwo nie ma kopalni złota i wydatki swe musi pokrywać z dochodów, ale to wszystko niewiele pomaga.

Przodują w wyzyskiwaniu sytuacji różne instytucje i komitety warszawskie, które codziennie zasypują redakcje pism komunikatami, ale nie zdają sobie sprawy z tego, że trzeba za to płacić. Różne wystawy, zjazdy rybackie, rolnicze i t. p., urządzane przez ludzi majętnych, uprawiają stale wyzysk prasy prowincjonalnej.

A tymczasem sytuacja pism na prowincji z dniem każdym się pogarsza, dzięki właśnie temu, że szerszy ogół nie ma pojęcia, ile miesięcznie kosztuje wydawanie takiego choćby pisemka, jak naprz. „Iskra“, która nota bene należy do najpoczytniejszych dzienników prowincjonalnych, drukuje się bowiem „aż“ w 6 tysiącach egzemplarzy!

Sądzę, że maleńkie zestawienie wydatków miesięcznych zainteresuje szerszy ogół. Oto budżet wydatków na maj r. b.

Robocizna w drukarni	45.000 mk.
Papier przy 6 tys. egz.	40.000 „
Redakcja (pensja, artykuły, telegramy)	15.000 „
Administracja . . .	10.000 „
Lokal, siła, światło, opał	1.500 „
Farba, smary, ług, nafta, benzyna . . .	2.000 „
Opłaty pocztowe, telefoniczne, druki, materjały piśm. .	1.000 „
Naprawy i materjał drukarski . . .	1.000 „
Przejazdy i inne drobne wydatki . .	500 „
Razem	116.000 mk.

wyraźnie **sto szesnaście tysięcy marek miesięcznie**, nie wliczając w to procentów od pożyczek, których każda redakcja miewa niekiedy nawet zawiele i nie wliczając kosztów zużycia materjałów i maszyn i bez doliczania procentu od kapitału. Opuszczamy też podatki, którymi gnębi nas magistrat. Gdyby obliczyć te pozycje najskromniej, to ogólna suma wydatków miesięcznych sięga sumy

120 tys. mk.

czyli półtora miljona marek rocznie...

— A przychód? — zapyta niejeden.

Właśnie chcemy obliczyć przychód.

Na 6 tys. egzemplarzy przynajmniej tysiąc jest bezpłatnych. Redakcja przesyła numery zamienne do wszystkich niemal wydawnictw polskich, wysyła bezpłatnie pismo swe do cenzury, dla bibljotek publicznych, dla kółek i czytelni studenckich, dla żołnierzy i t. p. Z pozostałych 5 tysięcy więcej niż połowa oddawana jest odprzedawcom, księgarzom, kolporterom i t. p. z bardzo znacznym ustępstwem, tak iż przy podwyższonej od 1 maja cenie za prenumeratę wpłynie około 50 tys. mk. miesięcznie; na robotach drukarskich zarobimy około 10 tys. mk., pozostałe więc 60 tysięcy musimy pokryć z ogłoszeń, z komunikatów i prawdopodobnie z... pożyczek.

Niechże więc nasi działacze i działaczki zastanowią się dobrze, zanim przyjdą do redakcji z żądaniem czy prośbą o zamieszczenie wezwań lub sprawozdań bezpłatnie, gdyż wyzyskiwanie pisma może się przyczynić do jego zamknięcia. Jeśli taki cel mają różni filantropi i filantropki, no to przepraszamy.

Wyd. „Iskry“.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 23 b. m. Wojciecha Jerzego.

Jutro w sobotę 24 b. m. Fidelisa i Kapuc.

Wschód słońca g. 4 m. 49
Zachód „ g. 7 m. 09

Z karty żałobnej.

Dnia 18 b. m. zmarł w Krakowie w sile wieku były długoletni prezes gniazda „Sielec“, Gustaw Wicherski, w 49 roku życia.

Zapałowi jego, energji i wytrwałości zawdzięcza „Sokół“ sielecki w bardzo znacznej mierze swój rozwój.

Człowiek zacny i prawy, pracownik cichy i skromny,

jako sokół, chował w duszy wielkie zamiłowanie idei sokolej, której służył z godnym zaznaczenia poświęceniem, a pożytkiem niezaprzeczonym.

Szczery patrjota, głęboko odczuwający chwile odradzającej się Ojczyzny, stargał swe nerwy, a śmierć przedwczesna wyrwała go z szeregów jej dzielnych i prawych synów, pozostawiając głęboki żal po nim, zarówno wpośród Sokolstwa, jak i wpośród tych wszystkich, którzy Go znali.

Niech Mu więc ziemia, którą tak gorąco umiłował, lekką będzie.

Z rady miejskiej w Sosnowcu.

Sosnowiec, 23 kwietnia.

Posiedzenie rozpoczęto o g. 6 m. 30 Po odczytaniu korespondencji bieżącej przystąpiono do obrad i załatwiono sprawy następujące:

1) Postanowiono jednogłośnie kupić na rozbiórkę wszystkie zabudowania na t. zw. rampie świńskiej za cenę około 15 tys. marek.

2) Postanowiono podnieść opłatę od dn. 1 stycznia r. b. w szpitalu miejskim do 20 mk. za ubogich i do 30 mk. dziennie od robotnika, gdy go tam skierował zakład przemysłowy.

3) Przyznano sumę 10.800 mk. na paliki do drzew.

4) Sprawę teatru załatwiono w ten sposób, iż uchwalono jednogłośnie wniosek następujący: „Rada miejska wzywa magistrat do wszczęcia pertraktacji w sprawie dzierżawy teatru i do powołania delegacji do opiekowania się sprawami teatralnymi.

5) w sprawie umiastowienia wypieku chleba komisja aprowizacyjna wystąpiła z wnioskiem, by magistrat wynajął kilka piekarni i przejął wypiek chleba kontyngensowego. W sprawie tej wyłoniła się dyskusja w której zabierało głos kilku mówców. Ostatecznie rada postanowiła wszystkie wnioski w tej sprawie przesłać do komisji aprowizacyjnej.

Biuletyn aprowizacyjny № 1.

Podaje się do wiadomości, że stan zapasów na dzień 19 kwietnia wynosił:

1) Państwowy urząd zbożowy w Sosnowcu i Dąbrowie:

mąka pszenna	13211	klg.
pszenica	165	„
jęczmień	4604	„
kasza	582	„
fasola	203	„
bobik	2652	„
peluszka	112886	„
otręby	77629	„
mąka żytnia	43462	„
żyto	66468	„
owies	47	„
ryż	13430	„
bober	562	„
łubin	8546	„
wyka	44700	„

2) Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Sosnowcu i Dąbrowie:

fasola	58490	klg.
sól	142822	„
golonka	98059	„
margaryna	127666	„
mydło	721	„
skóra	584	„
sukno	377	mtr.
cukier biały	638402	klg.
proszek mydlany	1397	„
jaja	1	skrz.
parafina	4996	„
śledzie	8761 1/4	b.
materjały	443	mtr.

Dnia 19 kwietnia wpłynęło:

1) do magazynów Państwowego urzędu zbożowego: mąki pszennej amerykańskiej 300.000 klg.

2) do magazynów Państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby: ziemniaków 140.810 klg.

Tegoż dnia wydano mąki żytniej kopalniom, instytucjom przemysłowym oraz ludności miejskiej i gmin plebiscytowych jednodniowy przydział; pozostałym—półdniowy. Mąkę pszenną wydano kopalniom i pozostałemu przemysłowi na drugą połowę kwietnia w stosunku 1/3 przydziału. Przydziału dokonuje się ściśle podług norm, zatwierdzonych przez ministerjum aprowizacji.

Kasze, strączkowe i ziemniaki wydaje się wyłącznie przemysłowi górniczo-hutniczemu; tłuszcze—wszystkim instytucjom przemysłowym; cukier — wszystkim konsumentom regularnie w pełnych normach; sól —wszystkim w pełnych normach, jakkolwiek nierównomiernie; naftę—nierównomiernie, przyczym odczuwa się chwilowy brak; śledzie—wszystkim w dowolnych ilościach.

Zaległości z poprzednich miesięcy b. r. wydaje się tylko zakładom przemysłu górniczo hutniczego.

21 kwietnia 1920 r.

Inspektor min. aprowizacji.

Konie wojskowe dla rolników. Otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Stosunki, spowodowane stanem wojennym, pozbawiły rolników potrzebnej do pracy na roli siły pociągowej. Ażeby zapobiedz mogącej, ewentualnie wyniknąć z tego katastrofie, minist. spraw wojskowych wydało rozkaz do wszystkich dowództw okręgowych o wygodzeniu zaprzęgami i końmi wojskowymi rolnikom. W myśl tego rozkazu wszystkie formacje wojskowe w kraju mają polecone oddawanie do robót rolnych wszelkich zaprzęgów, jak również koni bez zaprzęgów, które są odpowiednie do użycia na roli, bacząc przy tym, ażeby do obsługi koni wyznaczano żołnierzy, w miarę możności obeznanych z pracą na roli i obchodzeniem się z końmi.

„W związku z tym p. minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim pp. wojewodom i p. jeneralnemu delegatowi we Lwowie, aby podali treść tego rozkazu do wiadomości starostom, oraz interesowanym kołom rolniczym".

Podwojenie komornego. W radzie ministrów na ostatnim posiedzeniu zajęto się sprawą ostatecznego ustalenia projektu rządowego zmian w dekrecie o ochronie lokatorów. Jak wiemy — obok szeregu memorjałów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, istniały różne warjanty projektu rządowego, a mianowicie: projekt rady ministrów, uzupełnienia ministerjum zdrowia publicznego oraz ministerjum sprawiedliwości.

Projekty powyższe uzgodniono w tej zasadniczej formie, iż: 1) dekret o ochronie lokatorów będzie utrzymany, 2) właścicielom domów przysługuje prawo ryczałtowego podniesienia komornego za wszelkie lokale mieszkalne w porównaniu do cen z czerwca r. 1914 o sto procent.

Projekt ten z rady ministrów przesłany będzie do sejmu i dopiero po uchwale sejmowej uzyska moc obowiązującą.

Sprawa zaś podatku 100 proc. na rzecz miasta będzie osobno rozważana.

Burza. Wczoraj około godziny 5-ej po południu przeciągnęła nad miastem burza. Jeden z piorunów uderzył w dom p. Knapczyka przy ul. Dańdowskiej w Sielcu. Wpadł kominem do pokoju, skąd przez szybę we drzwiach, w której zrobił małą dziurkę, przedostał się do drugiego pokoju i kontusjował 23 letnią córkę gospodarza. Kontusjowany został również 17 letni Stefan Dworaczek w sieni tegoż domu, zamieszkały przy ul. Sieleckiej.

Oboje leżą w łóżkach; niebezpieczeństwo życiu ich nie grozi. Pierwszej pomocy udzielił im felczer z kop. Renarda.

Urodzaj owoców w roku bieżącym jeśli nie będzie mrozów lub gradu, zapowiada się świetnie. Drzewa owocowe, grusze, jabłonie, śliwy i wiśnie pokryte są kwieciem tak, iż liści prawie nie widać.

„Koło dochodów niestałych" przy Zjednoczeniu zawodowym polskim robotników przemysłu żelaznego w Sosnowcu zostało zaliczone w poczet członków Związku teatrów ludowych w Warszawie. W myśl uchwały zjazdu w dniu 8 i 9 b. m., by każde koło teatralne przybrało miano jakiegoś wielkiego poety scenicznego w Polsce, od dnia 15 go kwietnia koło zmienia dotychczasową nazwę na: „sekcję miłośników sztuki polskiej im. St. Wyspiańskiego" przy Z.Z.P.R.P.Z. w Sosnowcu.

Wykaz pracowników, poszukujących pracy, zgłoszonych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu do dnia 17 b. m.: biuralistów 119, maszynistek 35, nauczycieli 6, ochroniarek 15, pielęgniarek 2, felczerów 3, sklepowych 188, inż. mechaników 3, inżynierów elektro mechaników 4, techników 8 i magazynierów 16.

Aresztowania w Sosnowcu. Władze polskie w Sosnowcu dokonały licznych aresztowań różnych przemytników i agitatorów niemieckich, którzy wywozili z Polski do Niemiec złoto i srebro, a na G. Śląsku szerzyli agitację antypolską. Aresztowanych, w liczbie około 50 osób, odstawiono na rozkaz starostwa będzińskiego do więzienia śledczego w Piotrkowie.

„Swaty na Pogoni", dnia 25 b. m. w lokalu Z. Z. P. R. P. Z. w Pogoni (ul. Marjacka) odegrane zostaną przez sekcję miłośników sztuki polskiej im. St. Wyspiańskiego (dawniej koło dochodów niestałych) „Swaty" — Dominjowej, sztuka ludowa w 2 aktach ze śpiewami i tańcami i „Czuła struna" — Kiwousta, komedjo - opera w 1 akcie.

Orkiestra, chóry i tańce spoczywają w rękach dzielnych i wytrawnych kierowników pp.: Hamankiewicza i Rygla. Reżyseruje p. Kasprzyk.

W myśl postanowienia i uchwały zjazdu przedstawicieli teatrów ludowych w dniu 8 i 9 b. m. w Warszawie 25 proc. dochodu sekcja przeznacza na odbudowę sceny teatru Rozmaitości w Warszawie. Spodziewamy się, że zdrowa rozrywka, jak i nader wzniosły cel ściągną liczną publiczność do sali Związku na Pogoni. Szczegóły w afiszach.

Teatr H. Czarneckiego. Dzisiaj bawić się będziemy na polskiej operze komicznej „Krakowiacy i Górale", urozmaiconej narodowymi tańcami. Wieczór ten jest urządzony staraniem komitetu plebiscytowego dla sympatycznych gości ślązaków.

Jutro teatr czynny dwukrotnie: po południu dla młodzieży „Chata za wsią", wieczorem po raz pierwszy „Modelka", operetka w 3 aktach Kuppego, urozmaicona tańcami.

W niedzielę po południu „Chata za wsią", wieczorem po raz drugi „Modelka".

W próbach: „Dziewczę z chaty za wsią" ciąg dalszy powieści I. Kraszewskiego, „Nie damy ziemi" Prusa i operetka „Posłaniec 6666".

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze").

Stosownie do uchwały zebrania walnego członków, które się odbyło dnia 8 lutego r.b., Towarzystwo przemysłowo handlowe „Hurtownia" w Będzinie składa tytułem ofiary na plebiscyt na Górnym Śląsku mk. 2675 fen. 12 (dwatysiące siedmdziesiąt pięć, f. 12).

Za bezinteresowne wypożyczenie karety przez dyr. Michałowskiego K. Kaczeń złożył na plebiscyt mk. 100.

Z Będzina.

Losy do nabycia w kolekturze loterji państwowej W. Bykowskiego w Będzinie, Małachowskiego 6.

Kradzież w szpitalu zakaźnym. W nocy z dnia 20 na 21 za pomocą włamania skradziono z pralni szpitalnej bieliznę w ilości: 25 prześcieradeł, 40 koszulek trykotowych, 10 ręczników i 9 sienników. Wszystko to nowe pochodzące z darów amerykańskich. Oprócz tego skradziono dużą ilość starej bielizny szpitalnej i znajdującą się tamże bieliznę służby szpitalnej. Sprawcy dotąd nie są wykryci.

Migawki z Będzina.

Nieprzewidziane wyroki nieba, wynadgrodziły nam wczesną zeszłoroczną zimę— wczesną i piękną wiosną. W potokach słońca kąpią się pola, ogrody, brudne domy będzińskie i osławione, dziurawe chodniki, po których z lekkością i zgrabnością dzikich kóz alpejskich — skacze, lawirując wśród wyboi, zwarta masa pań, panienek i innego brzydkiego narodu.

—

Oto para: on—szarża, prosty, jak trzcina, ona smukła, jak topolka. Zatopieni w sobie wzrokiem... Z jaką nadzwyczajną gracją przeskoczyła dziewoja przez dziurę w chodniku pod szpitalem powiatowym!.. Co za wdzięk!.. Nie patrząc przeskakują, bo wiedzą już od lat, w którym miejscu grozi niebezpieczeństwo!...

Młode pokolenie, prowadzone jeszcze za dziecinnych czasów za rączki, ostrzegane było przez dobrych rodziców tymi słowy:

„Uważaj! Tu jest dziura, możesz nóżkę złamać".

I dziecko nauczyło się instynktem odczuwać pułapkę.

I... gdyby magistrat (co za śmiały projekt!) kazał owe dziury i pułapki załatać,—to długi jeszcze czas mieszkańcy przez owe miejsca przeskakiwać będą! Bezwiednie!

—

Żółwim krokiem posuwa się gromadka obywateli. Wyszli na spacer... W przeciwieństwie do posuwania się toczą nadzwyczaj bystrą i ożywioną dysputę.

Słychać zdania:

Niemożebne!... Skandal!...

— Słowo honoru!...

— Nie, przeczę!...

— Ja pana zaręczam!...

— Ile?

— Słyszałem, pięć tysięcy!..

I oto w dalszej dyspucie rzecz się wyjaśnia.

Za zwolnienie z pod rekwizycji któregoś z lokali prywatnych przeznaczonych pod urząd państwowy—proponowano pięć tysięcy łapówki!...

Ba, mało tego! Podobno głowa miasta była w tarapatach z powodu propozycji wzięcia jakiejś tam kwoty, na dowolny cel—za zwolnienie z rekwizycji niektórych mieszkańców, a nawet podobno wspominano o tym na posiedzeniu rady miejskiej!.. Ale urzędnicy nasi wyszli zwycięsko z tej walki z pokusą!

Jaki kolosalny brak znajomości form towarzyskich!

Miast prosić proponujących... siedzieć, — odmówiono, pożegnano się, a może nawet uściskano prawicę!..

Kiedyż, ach! kiedyż w te biedne głowy
Zawita prąd świeży i zdrowy?...

—

Szereg obywateli, zmęczonych spacerem od hurtowni do Nowego Rynku i z powrotem, a spragnionych świeżego powietrza, siadło rzędem „jako one ptaszki na drucie telegraficznym"—na żelaznych rurach ogrodzenia rynku. Odpoczywają....

Słyszę zdanie:

„Żeby chociaż parę ławek"...

Dalej nie słyszałem, lecz doleciała mi do uszów znana melodja kabaretowej piosenki, mającej niedawno olbrzymie powodzenie w Warszawie, a zaczynająca się od słów:

„W magistracie, w magistracie..."

—

(na nutę: oj dana...)

Tonie Gzichów w zmroku,
I tonąć wciąż będzie,
Podanie o lampy
Leży rok w urzędzie..
oj dana!...

Wasz.

Strajki w Warszawie i Łodzi.

Warszawa, 22 kwietnia.

„Kur. Warsz." donosi:

Magazyny mączne, solne, ziemniaczane, drzewne i węglowe w Warszawie są nieczynne, zarówno jak tabor przewozowy miejski. Ma to więc wyraźnie na celu ogłodzenie ludności w myśl rozkazów Lenina, co zapowiada zresztą bolszewicki „Swit", pisząc w numerze z·d. 2 b. m.:

„Strajk powszechny w Pols-

się oznacza zbratanie się z rewolucją Rosji bolszewickiej i Niemiec".

Od dziś Stow. samopomocy społecznej, które zebrało już pokaźne siły spośród polaków, nie chcących biernie czekać na wyniki roboty żydowsko-bolszewickiej, obejmuje pracę w zakładach, skąd wyszli robotnicy, posłuszni bolszewickim rozkazom.

W Łodzi związki zawodowe wystawiły nowy cennik płac, który stawia żądania, dochodzące do 600 proc. Najniższa płaca robotnika niewykwalifikowanego ma wynosić mk. 180 dziennie. Dalsze normy płacy żądanej wahają się w sumach do mk. 224 dziennie. Płaca portjera fabrycznego ma, w myśl cennika, wynosić mk. 145 dziennie prócz mieszkania z dwu pokojów z kuchnią, z ubrania i obuwia. Stróż nocny ma pobierać 130 mk. dziennie. Chłopcy ponad lat 18 mają być zrównani w płacach z dorosłymi robotnikami.

W kołach przemysłowców warunki te wywołały osłupienie. W razie trwania robotników w oporze ledwo ożywiony przemysł łódzki zamrze ponownie. A wynikiem będzie masowy głód rodzin robotniczych. Bo o to tylko wysłańcom i najmitom bolszewickim idzie.

„Przeciwtyfusowe" wesele.

Pielgrzymka tłumów. — Bój o tramwaje.—Jarmark czy cmentarz — Wstęp za opłatą. — Podarunki ślubne. — Zbiegowisko.—Muzyka weselna. — Honorowy szpaler. — Ślub. — Powrót do miasta.

Lwów, 21 kwietnia.

Odroczony zeszłej niedzieli z powodów formalnych obchód weselny na cmentarzu żydowskim, odbył się wczoraj popołudniu przy tłumnym udziale tysięcy sfanatyzowanych żydów i żydówek.

Już w sobotę pojawiły się na murach miasta wielkie afisze, zawiadamiające ogół żydów lwowskich o odbyć się mającym na cmentarzu ślubie dwojga biednych lwowskich sierot.

Komitet, urządzający ten ślub, na którego czele stanęli „rebe" z Oleska i „rebe" z Brzeżan, nawoływał do tłumnego przybycia i do złożenia podarunków ślubnych, które komitet przyjmować będzie do godziny siódmej wieczorem.

Nadzwyczajna pogoda i niezwykłe zjawisko, jakiego świadkiem można było być na cmentarzu, ściągały rzeczywiście niezliczone tłumy na Janowskie.

Przed bramą cmentarną usadowili się handlarze, sprzedający limonjady. Na samym cmentarzu sprzedawano papierosy, czekoladę, obwarzanki i inne tego rodzaju smakołyki. U samego wejścia zatrzymywano gości weselnych, żądając opłaty wstępu, nie kładąc tamy dobroczynności. Nieco dalej zajęli miejsca przy stolikach panowie i panie z komitetu, zbierający podarunki ślubne w gotówce, które posypały się wcale hojnie. Wtajemniczeni twierdzą, że zebrano kilkanaście, a może kilkadziesiąt tysięcy koron. Przy innych stolikach zbierano podarunki w naturze, których także nie zabrakło. Tuż obok usadowiła się jakaś małomiejska muzyka, która od czasu do czasu wygrywała skoczne melodje. Cały frontowy plac na cmentarzu zajęło około dziesięć tysięcy osób ze sfer najwyższych, które godzinami wyczekiwały na obchód ślubny.

Około godziny 6-tej przyjechała na cmentarz młoda para, a na jej powitanie utworzono specjalny szpaler. Ślub naznaczony na godzinę 4 tą, przeciągnął się aż do godziny 6 tej, gdyż komitet urządzający, prowadził w międzyczasie pertraktacje z rab. dr. Guttmanem, by on udzielił ślubu. Rabin odmówił jednak tak ze względów zasadniczych, jak i praktycznych, gdyż żydzi, którzy nie przelękli się „cheiremu", nie powinni też ani mieć respektu, ani wierzyć w tego rodzaju ceremonje. Jako anioł zbawczy zjawił się „rebe" z Pomorzan, który udzielił ślubu. Nie przyszło mu to jednak łatwo, ceremonja odbyła się pod gołym niebem, na dany znak przez adjutanta „rebego", by opróżnić wyznaczone przez niego miejsce na ustawienie baldachimu, tłumy odpowiedziały masowym ściąganiem się z wszystkich stron na to właśnie miejsce, a utworzony szpaler, przełamano kilkakrotnie.

Po wielkich trudach i mozołach zaprowadzono jakiś prowizoryczny porządek i „rebe" udzielił ślubu. Muzyka zagrała kilka „swojskich" melodji, nowożeńcy odbierali masowe gratulacje, poczym nastąpił masowy powrót do miasta. Ale nawet wśród tych ciemnych mas odzywały się głosy protestu i oburzenia, że władze świeckie i duchowne wśród żydów pozwoliły na tego rodzaju widowisko.

Z miejsca majestatu śmierci zrobiono brutalny jarmark, z którego skorzystali wykpigrosze i złodzieje kieszonkowi. Jarmark był środkiem przeciwtyfusowym, tłumne to zbiegowisko najniższych i najbardziej zaniedbanych warstw, wśród których to właśnie tyfus ma najpodatniejsze podłoże, było właśnie raczej rozsadnikiem chorób, a odpowiedzialność za wszelkie zgubne skutki tej zabobonnej ceremonji, spada nie tylko na jej aranżerów, ale i na tych, którzy wbrew opinji tutejszego rabinatu dali to swoje pozwolenie.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 23 kwietnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 b. m.

W północnej części Polesia przy coraz to większym nagromadzeniu sił, ponowił nieprzyjaciel uporczywe ataki na odcinek Szaciłki—Strachowice. Akcję tę odparto.

Na południowym odcinku zaczepne zamiary nieprzyjacielskie na froncie litewskim odrzucono.

Na reszcie frontu ożywione utarczki oddziałów wywiadowczych, pozatym sytuacja bez zmiany.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Wymiana koron.

Warszawa, 22 kwietnia.

(P. A. T.)

Polska krajowa kasa pożyczkowa, ani oddziały filjalne koron nie wymieniają i nie stemplują, przyjmują jednak korony do dnia 26 b. m. tytułem wpłaty na 5 proc. pożyczkę państwową 1920 r. po kursie ustawowym 70 fen. za koronę.

Ustąpienie posła Grabskiego.

Warszawa, 22 kwietnia.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w obecności prezyd. Skulskiego, przewodniczący jej, poseł St. Grabski oświadczył, iż starał się zawsze łagodzić przeciwieństwa i dokładał wszelkich starań, by doprowadzić do harmonji i jednolitego działania na zewnątrz sejmu, rządu i naczelnego dowództwa. Rząd złamał osiągnięte porozumienie w sprawie warunków pokoju z Rosją, a wprowadziwszy w błąd p. Grabskiego i jego przyjaciół politycznych, prowadził politykę zwłaszcza w sprawie Ukrainy wysoce niebezpieczną dla przyszłości Rzeczypospolitej, wobec czego pos. Grabski złożył mandat przewodniczącego.

Przewodnictwo objął wiceprezes Daszyński. Po 4 godzinnej dyskusji komisja przyjęła 19 głosami przeciw 6 głosom (Głąbińskiego, Grabskiego, Lutosławskiego, Seydy i hr. Skarbka) następujący wniosek posła Dubaszewicza:

„Komisja spr. zagr. odpiera zarzuty, skierowane przez ustępującego przewodniczącego komisji przeciw rządowi, przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie rządu i przechodzi nad sprawą do porządku dziennego".

Odezwa P. Z. K.

Warszawa, 22 kwietnia.

(P. A. T.)

Zarząd główny polskiego związku kolejowego podaje do wiadomości, że w dniu 1-go maja mają stanąć przy warsztacie pracy wszyscy robotnicy i nie poddawać się terrorowi i gwałtom agitatorów, zmuszających do opuszczenia posterunków służbowych, ponieważ świętem całego narodu jest dzień 3-go maja, jak to uchwalił nasz wysoki sejm.

Marynarka polska.

Warszawa, 22 kwietnia.

„Journ. de Pol." dowiaduje się, że flota handlowa polska liczy obecnie 12 statków, ogólnej pojemności 59.396 tonn.